№ 111. Kraków 14 Maja — Sobota. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wy[illegible] codzień rano wyjąwszy [illegible]działki i dni następujące po świętach.
Dodatek [illegible]go miesiąca.

Przedpłata na dziennik „C[illegible]“

w Krakowie		w Państwie Au]stryackiem (pocztą)	
rocznie	[illegible]	rocznie	zła. 24
półrocznie	[illegible]	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą·

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 13 maja.

W organie ministeryalnym angielskim, *Morning Herald*, znajdujemy zaprzeczenie urzędowe dwóch wiadomości, od kilku dni ostatnich powtarzających się ciągle i wielce rozpowszechnionych.

Dziennik ten zaprzecza stanowczo, aby rząd angielski zaprotestował był przeciw przejściu wojsk francuskich przez terytoryum sabaudzkie należące wprawdzie do Sardynii, lecz pod względem neutralności powierzone stróży Szwajcaryi. Również fałszem jest według *Morning Heralda*, aby Anglia oświadczyć miała, iż w razie wojny Niemiec z Francyą, nie może rozciągnąć opieki nad kupieckiemi statkami niemieckiemi. Daléj prostuje jeszcze wiadomość, daleko mniejszéj wagi, o znaczeniu wysłanych oficerów, nie komisarzy, do obozu stron wojujących, wiadomość którąśmy zresztą poprzednio już sprostowali.

Podnosimy tu umyślnie owe zaprzeczenia urzędowego organu, raz że są ważne, powtóre i więcéj jeszcze, aby posłużyły za przestrogę, z jaką ostrożnością przyjmować należy wiadomości w téj chwili podawane, choćby się nawet powtarzały i z nienajgorszego czerpane były źródła. Ciekawość i niecierpliwość, te tak wrodzone i naturalne uczucia, są dzisiaj bardzo niebezpiecznemi dla wszystkich co o położeniu rzeczy zdrowo i z pewnością sądzić pragną. Rozsądkowi i zimnéj krwi towarzyszyć nawet powinno pewne niedowierzanie i nieufność w ocenianiu i rozbiorze wiadomości, domysłów i pogłosek. Dodajmy jeszcze za przykład i dowód przy téj sposobności, że powtórzona w *Ost Deutsche Post* wiadomość o oświadczeniu Anglii względem Gibraltaru, nie potwierdziła się dotąd i jest zapewne fałszywą, chociaż o niéj *Morning Herald* nie wspomniał. Powodem do niéj mogła być nominacya byłego wodza naczelnego wojsk angielskich w Krymie sir J. Codringtona na gubernatora Gibraltaru. Posada ta powierzoną dotąd bywała jenerałowi brygady, a nawet oficerom sztabowym niższych stopni. W téj więc nominacyi upatrywało wielu, że Anglia w téj chwili wielką wagę do tego stanowiska przywięzuje. Być to może, ale daleko ztąd jeszcze do oświadczenia o jakiem była mowa.

Korespondencya Czasu.

Berlin 11 maja.

† Kilka tymczasowych słów o dzisiejszych obradach Izby poselskiéj nad wnioskiem Bentkowskiego. Szczegółowe sprawozdanie odkładam do odebrania zapisków stenograficznych. Byłem wprawdzie osobiście w Izbie, ale sala obrad akustycznie tak źle jest urządzona, że z tego co się z lóż przeznaczonych dla publiczności dosłyszy, trudno spisać sumienny referat. Wniosek Bentkowskiego, dopominający się wykonania praw przynależnych językowi polskiemu, w prasie niemieckiéj nazywany krótko *der polnische Antrag*, stał pierwszy na porządku dziennym. Posiedzenie zaczęło się o godzinie 10. Z ministrów byli obecni p. Flottwell minister spraw wewnętrznych, p. Simons minister sprawiedliwości, i p. Bettmann-Holweg minister oświecenia. Im do pomocy przydani p. Brueggemann i p. Noah, radzcy tajni z ministerstwa oświecenia i spraw wewnętrznych, pierwszy zarazem komisarz rządowy, który zasiadał w komisyi. W lożach liczna zebrała się publiczność, pośród niéj nie mały poczet rodaków obojéj płci, po części umyślnie na ten czas do Berlina przybyłych. W loży Izby panów znajdowali się hr. Maciéj Mielżyński i hrabia Taczanowski, jedyni z panów polskich chwilowo w Berlinie obecni. Za to z członków polskich Izby poselskiéj nie brakło ani jednego. W ogóle przyznać im to należy, że przez cały czas trwania tegorocznego sejmu byli zawsze w większym lub mniejszym komplecie na miejscu.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezydującego hr. Schwerina, zabrał najprzód głos sprawozdawca komisyi, profesor tutejszego uniwersytetu, poseł Riedel, usprawiedliwiając uchwałę komisyi, która uznając słuszność niektórych skarg wniosku Bentkowskiego, mianowicie w obrębie postępowania władz policyjnych, zaprzecza systematycznego nadwerężania i ścieśniania praw języka polskiego w Księstwie, i wnosi, aby wniosek uchylony był przejściem do porządku dziennego. Zabrał następnie głos wnioskodawca poseł Bentkowski, zwracając się głównie przeciwko sprawozdaniu komisyi, uzasadniając przytoczeniem licznych przykładów słuszność wniosku swego, i okazując słabość motywów rozwiniętych w nader nieprzyjaznem sprawozdaniu komisyi. Spokojna, umiarkowana, poważna mowa szanownego członka słuchana była z natężoną uwagą przez Izbę i dobrze była przyjętą. Mówił następnie poseł Stablewski, znany czytelnikowi mowca z dawniejszych sejmów. Uroczysta cisza panowała w Izbie podczas téj pełnéj szczytnych myśli obrony. Prezydujący i kilku posłów niemieckich przyszli po skończeniu podziękować mowcy, że nagą prawdę ubrał w tak świetne i poważne a zarazem umiarkowane słowa. Pochwałę tą oddał publicznie obu polskim mowcom poseł Sander z Księstwa, który mówił po nich za wnioskiem komisyi.

Żałuję, że obowiązki zmusiły mię do opuszczenia sali posiedzeń. Słyszę, z posłów polskich mówili następnie Libelt i Niegolewski, a z niemieckich Rhaden i Reichenspergerowie, w końcu sam minister oświecenia, obiecując naprawę złego, i sprawozdawca komisyi. Rezultat obrad był jednak ten, że wniosek komisyi został przyjęty, to jest, że wniosek polski został przejściem do porządku dziennego uchylony.

Paryż 9 maja.

Onegdaj była liczna recepcya w Tuileryach. Goście korzystając z ciepłego wieczoru, a nawet Cesarstwo zeszli do ogrodu przedpałacowego. Toalety, mundury, zieloność i światło gazowe, przedstawiały tego wieczora piękny widok. Wczoraj w niedzielę Cesarstwo byli na konnych wyścigach w parku bulońskim. Cesarz miał paltot szaraczkowy. Ciekawych był ogrom. Wiedząc, że Cesarz jest na wyjeździe, publiczność otaczała tłumnie trybunę cesarską. Przy odjeździe Cesarstwa rozlegały się okrzyki. Wyścigi w parku bulońskim należą dziś do najpiękniejszych zabaw Paryża. Widok okolicy jest prześliczny, a zieloność torfu równa się angielskiéj. Park buloński przewyższa parki angielskie. Tłumne otoczenie trybuny cesarskiéj nie podobało się wczoraj jednemu znanemu Orleaniście, pan ten zawołał głośno: „Paris est toujours affairé de son Empereur.“ Orleanista, o którym mówię, jest oryginałem. Miał on już awanturę. Ogłasza on dzieła, ale sam ich nie pisze. Ostatnie jego dzieło historyczne pisało pięciu autorów. Na wczorajszym turfie było wiele głośnych figur. Był i Dr. Veron zawsze otyły, a dziś trędowaty, był i Millaud, który z przyczyny procesu, który mu zrobiono, wychodzi zupełnie z interesów, jak mówi ze 100,000 fr. przychodu.

Nabożeństwa za pomyślność wojny nie było dziś w Notre Dame. Odbędzie się ono jutro w kaplicy tuileryjskiéj. Będzie je celebrował arcybiskup i będzie na nim cała familia cesarska panująca i cywilna.

Cesarz ma wyjechać jutro o 6éj wieczorem przez ulicę Rivoli i przedmieście Śgo Antoniego. Strona miasta, przez którą przejedzie, zbyt jest gorącą, aby mu nie zrobiła owacyi. Dwory Cesarza i księcia Napoleona opuściły już Paryż. Księżna Klotylda ma być przy nadziei. Przybył do Paryża marszałek Pelissier. Przybył on z honorem. Udał się on do Londynu temu 13 miesięcy w najsmutniejszych okolicznościach, a zostawił Londyn w stanie zaspakajającym. Do téj zmiany wiele się on przyczynił. Marszałek Pelissier pozostał w Paryżu i ma tylko dojeżdżać do Nancy i obozu chalońskiego. Obejmie dowództwo nad korpusem obserwacyjnym tylko w razie potrzeby. Marszałka ma zastąpić w Londynie hr. Persigny. Cesarz rozpocznie zawód wojenny w 51 roku życia, to jest w wieku, w którym umarł Napoleon I. Angielscy komisarze wojenni będą przy walczących armiach. Mówiłem o powiększeniu armii francuzkiéj. Zapewniają mnie, że powiększenie to będzie nie wielkie. Rząd utworzył tylko pułki 101 i 102, które po wojnie krymskiéj rozwiązał. Nie ulega wątpliwości, że fregata austryacka „Novara“, która objeżdża kulę ziemską, w celu uczonym, będzie używać praw neutralności. Książę Chartres nie będzie odbywał kampanii w wojsku piemonckiem pod Cesarzem. Familia orleańska odwołała go do Claremont.

Sfery rządowe wychodzą zawsze z pewnika, że wojna będzie ograniczoną i nie długą i że państwa neutralne nie wystąpią. Sądząc z odebranéj depeszy, takie przekonanie panuje w Londynie. Na reklamacyą gabinetu torysowskiego o przechodzenie przez drogę sabaudzką Mont Cenis, hrabia Walewski odpowiedział, iż Szwajcarya nie objęła téj drogi w terytoryum zneutralizowanem, że Anglia nie może zatem pokazywać się więcéj wymagalną niż Szwajcarya. Cesarz miał dodać lordowi Cowley przed jego wyjazdem do Londynu: niech lord Derby powie czego chce, niech działa szczerze. Rząd francuzki najmuje okręta angielskie, które myśli użyć na transporta. W Londynie mają się robić manifestacye w duchu polityki francuzkiéj. Zaczyna zwracać uwagę dążenie Niemiec do wznowienia parlamentu w Frankfurcie. O księciu Heskim mówią wiele, bo książę przebył zimę w Paryżu i był przyjmowany w Tuileryach. *Pays* objaśnia, że książę Heski nie jest panującym, że jest osobą prywatną.

Dzisiejsza *Presse* zbijając pogłoskę o przymierzu francuzko-rosyjskiem, oświadcza się za przymierzem francuzko-angielskiem. Takie jest ogólne życzenie, nawet Cesarza, ale trzeba, żeby przymierze było dobre. Do tego trzeba było wielkiéj biegłości, cierpliwości i śmiałości. Temu 14 miesięcy Cesarz był cierpliwym, a dziś jest śmiałym. Temu 13 miesięcy Cesarz urządzał marszałkowskie komendy, aby pokazać, że gotów jest zrobić przymierze francuzko-rosyjskie, a dziś ogałaca z wojska brzegi cieśniny kaletańskiéj.

Zmiana ministrów francuzkich została dobrze przyjętą. Książę Padwy nowy minister spraw wewnętrznych jest zdolnym, wylanym i ma znaczny majątek. Książę Padwy przesłał do prefektów okólnik, który *Monitor* ogłosił. W tym okólniku minister dotyka usposobień partyi, lecz pokazuje ufność w patryotyzmie narodu. Usposobienie ogólne, szczególniéj mas jest dobre. Odezwa cesarska dająca przyrzeczenie jak przed notaryuszem, zrobiła dobre wrażenie. Hr. Morny nie chciał przyjąć ministerstwa i oświadczył, że go weźmie chyba wtenczas gdyby tego była potrzeba. Będzie on głównym doradzcą Cesarzowéj. Zaonegdaj zrobiła się smutna awantura w Tarbes, w któréj jednak nie było nic politycznego. Rozgniewani na burmistrza, że nałożył małą opłatę na bydło przyprowadzane na targ do miasta, okoliczni włościanie zrobili bunt i uderzyli na żandarmów. Żandarmi musieli dać ognia. Zginęło kilkanaście osób i wiele było rannych.

Giełda spadła trochę na wiadomość o wyjeździe Cesarza. Jestto rodzaj pokłonu, który oddaje giełda Cesarzowi, rodzaj pieniężnego dowodu, że go wysoko ceni. Pożyczka idzie dobrze. Długie sznury ludzi ciągną się przed administracyami, które przyjmują podpisy na pożyczkę. Są to po największéj części ludzie bardzo skromnych zasobów, którzy tą drogą chcą przyjść do renty. Płacą oni zgóry $\frac{1}{10}$, a potem dawać będą $\frac{1}{18}$ co miesiąc aż do 12go grudnia 1860. Pożyczka zmusi ich do robienia oszczędności i przyprowadzi do dostatku.

Przewidując podwyższenie się ceny zboża, z przyczyny wojny, a chcąc uspokoić obawy rolników, rząd zdecydował utrzymanie skali ruchoméj na

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA OBRAZÓW W KRAKOWIE.

VII.

P. Gerson (z Warszawy) od lat kilku dał się nam poznać to w krajobrazach, to w potocznych i historycznych kompozycyach. Talentu znamienitego niepodobna mu było odmówić; brakowało tylko nauki i wykształcenia wyższego, aby zająć mógł miejsce między najlepszymi naszymi malarzami. To oczekiwanie pragnął ziścić sam artysta, gdy jak wiadomo, udał się za granicę dla doskonalenia się w swoim zawodzie. Niektóre też utwory przysłane dawniej z Paryża na naszą wystawę, mianowicie: Goral idący w świat, pozyskały dla artysty wiele serdecznych pochwał. W tym roku otrzymała wystawa obraz olejny p. Gersona, przedstawiający naturalnéj wielkości dziewczynę z ludu, jak mówią w Warszawie, a po naszemu: szwaczkę, która z oczyma nabrzękłemi, unosi ze sobą doniczkę z kwiatami, węzełek na ręku i gipsową figurkę. Zaczepione u fartuszka nożyczki, każą się domyślać jaki rodzaj jéj zatrudnienia. Malarz przedstawił ją wchodzącą w bramę, w głębi zaś pokazał przedmiejski dworek, przed którym szlafrokowy właściciel stoi i każe parobkowi strącać tyczką gniazde jaskółcze przyczepione do dymnika na strychu. Otwarte okno dymnika, każe się domyślać że to było mieszkanie dziewczynki, z którego ją nielitościwy właściciel tak samo wyrzucił, jak teraz wyrzuca gniazdo przyjaznych ptaszków.

Cała ta scena naszkicowana i ukazana w oddaleniu, aczkolwiek tłumaczy myśl artysty, razi niemiłą trywialnością, i jest najpłaściejszą prozą realizmu, który nietylko że już się rozsiadł w piśmiennictwie ze szkodą ideału, ale jeszcze wdziera się do malarstwa, które biorąc rozbrat z pięknem ideału, prędzéj późniéj pogrąży się w szpetnościach równie przykrych dla oka, jak dla uczucia. Studium saméj dziewczyny robione jest z natury z całą prawdą łez rozmazanych na nieumytéj twarzy. Niemożna jednak powidzieć żeby biedna ta, pozbawiona dachu istota, niebudziła współczucia — wszakże widok zdrowych rąk, i czerstwego lica nie każe tak bardzo rozpaczać o jej losie. Jeżeli dotąd zarabiała na życie, będzie i dalej zarabiać; jeżeli tu znalazł się twardy właściciel mieszkania, to gdzie indziej znajdzie się litościwszy co ją pod swój dach przyjmie. Rzecz to bowiem zwyczajna między ludźmi, że jedni bywają źli, drudzy dobrzy; jedni łakomi, drudzy miłosierni. Współczucie więc jakie malarz chciał w nas obudzić dla swojej dziewczyny, może być tylko względne, chwilowe, na pierwszy rzut oka; gdyż trop w trop przychodzi uwaga tak samo realistyczna, jak realistycznym jest przedmiot wzięty przez artystę: szyj, i ceruj kochanko, albo idź w służbę, a nie będziesz miała czego płakać! Inne zapewne wrażenie czyni na widzu „*postac Laokoona, wężami jedzona*“. — Ojciec który chciałby dwóch synów obronić od śmierci, synowie którzy chcieliby ojca wyrwać ze splotów potworu - to budzi uczucia prawdziwie traiczne, i każe widzom podzielać te męki, jakie te ofiary ponoszą. Z tego pokazuje się że pierwszy lepszy przedmiot spotkany na ulicy, nie zawsze nadaje się do utworu artystycznego; choćby przemawiał całą prawdą brutalnego realizmu, nie robi trwałego wrażenia, ale tylko pospolitą sensacyę na jaką natrafia się co dzień. Cóż dopiero za błąd popełnia malarz, jeżeli pod taką pospolitość zechce podsunąć allegoryę, lub zrobić ją uosobieniem, ideałem jakiejś wielkiej, ogólnej myśli.— W takim przypadku istota ta, acz prawdziwa i z życia wzięta, przechodzi prawie w karykaturę i każdy z przykrem uczuciem zapytuje: i toż to ma być nasz ideał? - Rzecz pewna że wszelki system, wszelka maniera prowadzą na błędne drogi i oddalają od celu. Czy artysta goniąc za konwencyonalną pięknością straci z oczu wszystkie warunki ludzkości, czy też biorąc rozbrat z prawdziwym ideałem piękna rzuci się bez wyboru w niewolnicze nasladownictwo rzeczy podpadających co dzień pod oczy,— to w jednym i w drugim razie przekroczy granicę sztuki i zgwałci jej właściwe zasady. Dla tego radzimy p. Gersonowi aby w tym względzie niewiele uważał na kierunek pewnej szkoły francuskiej szukającej ztąd chluby że z całym cynizmem stara się reprodukować to, na co patrzymy, chociażby nosiło cechę, najtrywialniejszą. Jeżeli co, to podobna dążność może zły smak zaszczepić i sztukę przyprawić o upadek wprzód, nim jeszcze zdołała stanąć na pewnéj wysokości. Cóż z tego, że artysta reprodukuje prawdę, kiedy i prawda bywa moralnie szpetną i niską, albo moralnie piękną i wzniosłą. Gdyby malarz niebył miał innego celu tylko przedstawić nam dziewczynę zapłakaną — niebyłoby co do powiedzenia — tylko, że zrobił studium z zapłakanéj dziewczyny; — lecz że chciał nadać jéj wizerunkowi inne wyższe, ogólniejsze znaczenie— chybił— albowiem typ ów zbiorowy, nie jest zbiorowym typem, a tém mniéj ideałem, tylko zwykłym egzemplarzem spotykanym często na całym świecie, gdziekolwiek się znajdują szwaczki niepłacące komornego.

Trzeba było powiedzieć szczerze o téj dążności p. Gersona, z którą aczkolwiek się niezgadzamy, winniśmy oddać hołd innym zaletom jego pędzla, którym kieruje silne uczucie natury. Jest to jeden z naszych malarzy co najwięcéj może podejrzał tajemnic natury i serca ludzkiego, co umie je chwytać i z wielką precyzyą oddawać.

Drugi jego obrazek, małego rozmiaru, przedstawia pastuszka w lesie trąbiącego na ligawce. I tutaj trafnie bardzo schwycony jest charakter pełen wieśniaczéj prostoty. Lubo rysunek p. Gersona wszędzie jest poprawny, lecz poprawny nie w suchém rozumieaniu akademickiém — tylko poprawny wiernością z jaką naturę oddaje — jednakowoż w Dziewczynie chybioną jest lewa ręka, którą trzyma w dłoni figurkę, a na zgięciu dźwiga dość spory węzełek z rzeczami — ponieważ

zboże. Decyzya jego znajduje pochwałę. W czasach wojennych robienie wznowień i doświadczeń nie jest bezpieczném. Urodzaje pięknie się przedstawiają w całéj Francyi. Obfitość i dobry byt połączone z umiarkowanemi podatkami, dają Francyi fiziognomią rzeczywistéj pomyślności, któréj bodajby używały wszystkie narody. W Paryżu ten co płaci 300 fr. komornego, nie daje żadnego podatku, ten co płaci 400 fr. komornego, daje tylko 7 fr. podatku. Trzeba płacić 6000 fr. komornego, aby dawać 100 fr. podatku. Urzędnikom i profesorom nic nie odcinają z pensyi, chyba 5% na emeryturę. Rentiery nie płacą nic od renty. Płacą tylko akcyonaryusze dróg żelaznych i posiadacze obligacyj, ale bardzo mało i tak mało, że nie chcą brać obligacyj na swe imie, coby ich od podatku uwolniło. We Francyi powozy i wozy nie płacą wcale rogatkowego i mostowego. Cyrkulacya jest swobodna a to ruch i pracę powiększa. Nieuciążliwość podatków sprawia łatwe ich opłacanie. We Francyi podatki rozłożone są na 12 rat czyli miesięcy, ale w znacznéj części płacone są z góry. Podatki od komornego nie są oznaczone przez kontrakty lecz przez samych rozkładaczy podatku i to zawsze w daleko niższéj cenie niż są istotnie. Ten np. co płaci 800 fr. komornego, płaci podatek od 500 fr. Wszystko to sprawia, że reklamacye o przeciążeniu w podatkach prawie ustają, że administracya kraju staje się łatwą.

Londyn 8 maja.

SS. Lord Cowley przybył tu w piątek z Paryża, jak *Monitor* powiada dla familijnych interesów. Ale *Morning Herald* uwiadamia, że zaraz po swem przybyciu udał się do ministerstwa spraw zagranicznych w Downing Street i tam długą miał rozmowę z lordem Malmesbury. To wygląda na coś więcéj jak na familijne interesa, co powołało tu posła angielskiego. Marszałek Pelissier w temże samym dniu miał posłuchanie u królowéj i złożył swe listy odwołujące. Baron Mallaret zostanie jako sprawujący interesa w miejscu niemianowanego dotąd posła i mówią, że odpowiedni w stopniu dyplomata zastąpi w Paryżu lorda Cowley.

Stwierdza się ważna wiadomość o poddaniu się Tantia Topi. Fakt ten zakończy już stanowczo otwarty bunt w Indyach i dozwoli wycofać z tamtąd więcej wojska niż dotąd można było. Chociaż oddział któremu ten szef przewodniczył, był tylko lichą gromadą rozbitków bez piechoty i dział, zatrudniał jednak swemi szybkiemi niepokojeniami różnych punktów, kilka kolumn angielskich, cierpiących zawsze straty, jeżeli nie z boju to z natężeń pochodowych. Po poddaniu się jego i rozproszeniu jego bandy, niepozostanie już żaden otwarty opór przeciw władzy angielskiej i jak p. d'Israeli w Aylesbury napomknął, znaczna siła angielska będzie mogła powrócić do kraju, chociaż aby w liczbie stu tysięcy, zdaje się trochę przesadzone. Armia angielska europejska w samych Indyach, liczy teraz do 120,000 wybornego żołnierza, z tego słychać blisko połowa już jest w podróży z powrotem, lub bliską ambarkowania. W porównaniu z armiami lądowemi, korpus 50,000 angielski bardzo się szczupły wydać może, ale bez przecenienia wartości żołnierza angielskiego, armia ta wielką przewagę zwrócić może na stronę po któréj stanie. Żołnierz angielski niema szybkiego popędu francuskiego żołnierza, ani wesołéj jego odwagi, ale co ma nieoszacowanego przy swéj przytomnéj zimnéj odwadze, jest to że nie zna co to jest *sauve qui peut* i dotrwa w karności, choćby bez końca wojna trwała. Piędziesiąt tysięcy takiego wojska już ma znaczenie, ale co ważniejsze jest dla zrównania sił, że Anglia niema zwyczaju zapuszczać się sama w wojny kontynentalne ale zwykle, w małym tylko stosunku dodaje swój korpus do obcych sprzymierzonych wojsk. Przytem, floty jéj, zasoby wojenne i ten konieczny środek wojny, pieniądze, dozwalają jéj się mierzyć z każdem mocarstwem i jak historya wskazuje, doprowadzić każdą wojnę do celu w którym przedsięwziętą była.

Zajęcie publiczności obecnem położeniem objawiać się już zaczyna w Meetingach zwoływanych w rozmaitych celach. Jedne na cześć niepodległości Włoch, drugie aby wyrazić że zmianę obcego rządu w tem kraju, niepodległością nazwać niemożna, że tron dla księcia Napoleona na sposób francuski, wolności nie zapewni. Dziś miało być w Hyde Parku zgromadzenie dla przyjęcia dziękczynnego adresu dla Cesarza Napoleona za wystąpienie jego we Włoszech, ale chociaż czas był prześliczny i cały Londyn przechadzał się po parkach, niepowiodło się zgromadzić nawet kilkadziesiąt osób dla słuchania mowy przedsiębiorcy niejakiego p. Webb.

Inny meeting także się nieudał, gdzie potępiano wojnę i zawotować chciano, że ministrowie którzy Anglią w nią wmięszali, przed trybunał stawieni być powinni. Zgromadzenia te, chociaż niektóre bywają nader śmieszne, wywierają zawsze dobry wpływ i oświecają często publiczność w przedmiotach, które zapomniane, i zagłuszone cesarstwem Francuskim, zwracają w obecnych okolicznościach uwagę na siebie.

Na giełdzie spokojnie i nieruchomo. Wiadomości bardzo mało zwłaszcza z teatru wojny.

Książe Walii zmienił swój plan podróży i już nie powróci przez Francyę jak było ułożone, ale przez Gibraltar. Księżna pruska, córka królowéj spodziewaną jest w ciągu maja. Mówią tu, ale niewiem czy to na wiarę zasługiwać może, że Cesarstwo Rosyjscy także w tymże samym czasie tu przybyć mają.

Wczoraj odpłynął z Portsmouth 100tny pułk piechoty (Prince of Wales's Royal Canadian) na wzmocnienie załogi w Malcie. Pułk ten liczy przeszło 1000 ludzi, samych prawie ochotników z Kanady.

Weekly Register donosi, iż niedawno zmarły książe Leeds, wyznał się przed śmiercią katolikiem. Zdarzenie to zdawałoby się stwierdzać zdanie, że w wyższych społeczeństwach, są osoby, które przeszły na katolicyzm, lecz dla powodów politycznych czy osobistego interesu, nawrócenie swe tają.

Kraków 13 maja. *Krak. Ztg.* zamieszcza wyciąg z listu pasterskiego Biskupa tarnowskiego X. Józefa Pukalskiego, odnoszącego się do wypadków obecnych, tudzież modlitwę nakazaną do odmawiania za zwycięstwo wojsk austryackich. Taż gazeta mówi, że do c. k. Prezydium rządu krajowego w Krakowie nadeszły adresy lojalności od władz miejskich Tarnowa, Jasła i Bochni, z prośbą przesłania takowych do stóp tronu.

— Dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie zamianowała praktykantów Emiliana Tinza i Melchjada Ilnickiego tymczasowymi pisarzami 2éj klasy w biórach ekonomicznych.

Wiedeń 12 maja. Z nakazu cesarskiego dwór przywdział żałobę po zmarłym w d. 11 b. m. w Gradecu Arcyksięciu Janie, na sześć tygodni, licząc od d. 12 b. m. Pierwsze dwa tygodnie nosić będzie żałobę grubą, przez następne cztery, żałobę cienką. Arcyksiążę Jan Chrzciciel Józef Fabian Sebastyan, marszałek polny, właściciel 1go pułku dragonów, 16go pułku piechoty pruskiéj, batalionu grenadyerów inżynieryi rosyjskiéj, urodził się 20go stycznia 1782 r. Był on szóstym synem Cesarza Leopolda II. z infantką Maryą Ludwiką córką Karola III. króla hiszpańskiego, a bratem Arcyksięcia Karola. Od r. 1800 do 1810 służył wojskowo w wojnach przeciw Francyi, w r. 1809 dowodził armią cesarską we Włoszech. Po nieszczęśliwéj tam kampanii, usunął się w r. 1810 i zamieszkał w Gradcu, oddając się naukom; założył w tém mieście w r. 1811 instytut „Johanneum". Od téj pory prowadził życie prywatnego niemal człowieka, zdala od spraw publicznych i dworu; w d. 18 lutego 1827 ożenił się na lewą rękę z Anną Plochel, córką pocztmistrza, i miał z nią syna Franciszka, ur. 1839 r., który wraz z matką swoją otrzymał w r. 1845 tytuł hrabiego Meran i bar. Brandhof. Ostatnim ważnym ustępem w życiu zmarłego Arcyksięcia było powołanie go w r. 1848 przez parlament niemiecki w Frankfurcie na wielkorządzcę państwa niemieckiego, urząd prezydenta centralnéj władzy całych Niemiec, któréj jednak nieuznały rządy niemieckie. W grudniu 1849 r. złożył Arcyksiążę tę godność więcéj tytularną niż rzeczywistą i wrócił do zacisza swojego.

— W Tryeście wydane zostało obwieszczenie, w moc którego fzm. hr. Wimpffen, dowódzca 1éj armii ogłasza w stanie oblężenia całe pomorze Adryatyckie, którego obrona powierzoną jest jego armii, tojest, począwszy od rzeki Piave aż do granicy dalmackiéj.

— Wczoraj skompletowany został 3ci batalion ochotników wiedeńskich.

— *Gaz. wied.* podaje codziennie liczne wykazy dobrowolnych ofiar na wsparcie skarbu publicznego, uzbrojenie ochotników i na cele miłosierne. Również każdy jéj numer zamieszcza po kilka adresów z różnych miast i od różnych korporacyj i instytucyj.

— N. Pan nadał prezydentowi krajowemu w Szląsku bar. Antoniemu Halbhuber de Festwill, godność tajnego radcy, uwalniając go od taksy; bibliotekarzowi w ministeryum spraw wewn. Dr. Konstantemu Wurzbach tytuł i stopień sekretarza ministeryalnego; zamianował między innymi Karola Stählin, przełożonego obwodu w Gradcu, radcą ministeryalnym; sekretarza ministeryalnego Wiktora Łuckiego, radcą sekcyi w min. spraw wew.— N. Pan przenosząc na stan spoczynku radzców nadwornych hr. Andrzeja Hohenwart na Gerlachstein w Lublanie i Józefa Fellnera w Gradecu, w nagrodę zasług nadał pierwszemu godność tajnego radcy, drugiemu tytuł wiceprezydenta namiestnictwa. Hr. Herman Zichy de Vasonykeö wiceprezydent namiestnictwa, przełożony rządu w W. Waradynie, przeniesiony zostaje do tychże obowiązków do Oedenburga, a na jego miejsce mianowany Aleksander Andreański de Lipto St. Andreas, wiceprezes sądu wyższego w Preszburgu i prezes tamecznego wyższego sądu urbaryalnego.

— Rozporządzeniem jeneralnego gubernatora wojennego weneckiego z d. 7 b. m. zamkniętym zostaje port tego miasta przez noc całą, i niewolno jest żadnemu, by najmniejszemu statkowi, nie wyjmując łodzi, wpłynąć do portu w godzinach zakazanych. Uszkodzenie telegrafów lub kolei żelaznych, karane będzie podług całéj surowości praw wojskowych. Podobnież jak w Lombardyi, nakazano i w Wenecyi oddać wszystką broń w prywatném posiadaniu będącą.

— *Gaz. wied.* zamieszcza następujące obwieszczenie:

„JCK. Ap. Mość najwyższém pismem odręczném z d. 19go kwietnia raczył nakazać, aby od dnia, w którym druga armia rozpocznie kroki zaczepne, Królestwo Lombardzko-Weneckie ogłoszone zostało w stanie oblężenia. W skutku tego najwyższego nakazu, czynności jeneralnego gubernatora objął naczelny wódz armii 2éj fzm. hr. Gyulai, a gdy ten z wojskiem poszedł za granice państwa, zastępca jego w jeneralnéj komendzie w Weronie fmp. hr. Wallmoden. Równocześnie JCK. Ap. Mość raczył zamianować fmp. Melczera de Kellemes gubernatorem wojennym Lombardyi i naznaczyć oddzielne komendy wojenne dla każdéj prowincyi (obwodu).

Medyolan 6 maja 1859.

Ernest baron *Kellersperg*

wiceprezydent Namiestnictwa Lombardzkiego."

— Z powodu braku gotówki i kredytu chwilowego, a nie tyle z powodu złego stanu bilansu, upadają domy handlowe lub fabryczne w obecnéj porze tak w Wiedniu jak i w okolicach fabrycznych. *Presse* powiada, że dla zapobieżenia temu, p. Minister skarbu przyrzekł deputacyi kupieckiéj, która w tym celu udała się do rządu o pomoc, że nietylko zakład eskomtowy otrzyma od banku narodowego ułatwienie do reeskomtowania, lecz nadto komitet złożony z reprezentantów zakładów bankowych otrzyma około 6 mil. zł. do udzielania częściowo chwilowéj zapomogi tym firmom, których bilans okaże się w stanie dobrym, lecz które w danym razie nie będą mogły uiszczać się na termina. Komitet ten będzie brać w zastaw weksle lub inne dokumenta pieniężne jeśli takowe są pewne, a nie dają się jeszcze w téj chwili zrealizować.

— Tutejsze dzienniki, a mianowicie *Presse*, donosi o ulicznych burdach, jakie przed parą dniami zaszły w Wiedniu między żołnierzami oddziału ochotników wiedeńskich a żydami. W lokalu Sperla dawano patryotyczny wieczór z koncertem, na którym Strauss przed wyjazdem do Petersburga grał nowy marsz pod napisem: „Sie sollen ihn nicht haben" (znany w Niemczech śpiew: „Sie sollen ihn nicht haben den freien deutschen Rhein". *P. R. Cz.*) Niewiadomo czy się to miało odnosić do Renu, czy do Mincio, dość, że marsz był w porę. Nowy marsz Straussa, wieczór u Sperla i wiedeńscy ochotnicy, wszystkie te trzy przyczyny zapełniły sale. Wieczór skończył się późno, marsz musiano powtarzać, powtarzano go chórem, lecz na Salzgries, gdzie są koszary ochotników, zaszły sceny smutne. Niektórzy bowiem z tego oddziału dopuszczali się nadużyć przeciw żydom mieszkającym w téj części miasta, a osobliwie żydom galicyjskim, których tam zwykła stacya. Niektórzy z tych ochotników wybrali sobie tych żydów za cel swoich napaści, jednego obalili, drugiemu brodę obcięli, innemu zaś poły, innemu znów który liczył pieniądze, wytrącili je z ręki i wsadzili go do beczki. Zaczepiano przechodzących, pytając: „czyś żyd?" a gdy który przyznał się, odpowiadano: „nic nie znaczy, żyda się bije!" *Presse* porównywa te zajścia z podobnemi zdarzonemi po innych miastach, a niewiemy, dla czego do rzędu ich liczy także Brody, gdy w Brodach nic podobnego nie zaszło, chyba pożar, o którym przecięż dotąd niewiadomo, czy był podłożony, a tém mniéj, czy podłożonym był dla tego, żeby żydom jako takim, szkodę sprawić. Dodaje jeszcze *Presse*, że przechodzącym zrzucano z głowy kapelusze, dla dowiedzenia się, czy w nich niema firmy paryskiéj. Szczęściem, że sceny te trwały krótko, tojest, póki się o tém władze nie dowiedziały; zapobieżono zaś, aby podobne sceny nie powtarzały się więcéj.

Niemcy.

Dzień po dniu znajdujemy w dziennikach niemieckich szczegóły odnoszące się do uzbrajania kontyngensów związkowych, odnośnie do spodziewanéj, lubo, o ile dotąd wiadomo, nie zapadłéj jeszcze uchwały w Bundestagu. Skutkiem tego różne kraje niemieckie zaciągają pożyczki na koszta uzbrajania. Uchwała w Bundestagu miała była zapaść 12go b. m., o skutku jéj ani wątpić, lecz wystawienie sił wojskowych niemieckich nie rozstrzyga jeszcze nic po za kwestyę zbrojnéj neutralności. Francya stara się wszelkiemi sposobami tę neutralność utrzymać, i zapewne, oprócz znanych artykułów *Monitora* rozesłała do dworów niemieckich noty uspakajające, przynajmniéj o odebraniu takiéj noty w Darmstadzie, piszą powszechnie. W niéj zapewnia rząd francuski, iż nie myśli naruszać neutralnych krajów ani też w czemkolwiek szkodzić stósunkom handlowym i żeglugowym na rzekach i morzach neutralnych. Co do noty hr. Buola do rządów niemieckich, wydanéj w d. 28 kwietnia (*Czas* N-o 108) znajdujemy w berlińskich dziennikach wzmiankę, że takowéj nie przesłano do Berlina — *Bayrisch. Kur.* doniósł był, a za nim urzędowa *N. Münch. Ztg* powtórzyła, że król Maksymilian bawarski podczas obchodu orderowego wyraził się przed wielu osobami obecnemi, iż Bawarya nie będzie neutralną w téj wojnie. Teraz ten sam urzędowy dziennik oświadcza, iż wyrażenie to nie było i nie mogło być uczynione w ten sposób, w jaki je po pismach publicznych podano, albowiem, sprzeciwiałoby się prawom Związku niemieckiego; pod

---

ręka ta jest wyciągniętą, więc i ów węzełek niewytłumaczonym sposobem utrzymuje się na zgięciu, gdy czujemy, iż ciężarem swoim powinienby się zsunąć, i nieoprzeć, aż na wielkim palcu dłoni. Z resztą linia prawie prosta jaką tworzy wyciągnięte ramie, wcale nie jest malowniczą. Mimo tego, tyle dobrych przymiotów mówi za tym obrazkiem Dziewczyny, w którym artysta nic nie poświęcił zręczności konwencyonalnéj, a wszystko studiował z pierwszéj ręki — że wytknięte uchybienia, bynajmniéj uszczerbku nieprzynoszą, są tylko ostrzeżeniem przed pewnemi niebezpieczeństwami w jakie można popaść, biorąc na seryo objawy tych szkół, co myślą, że zerwawszy z tradycyą, i z ideałem piękna, mogą tém samém stać się oryginalnymi prawodawcami współczesnego malarstwa. Złudzenie! które nie jeden talent przyprawiło o zgubę skazując go na zapomnienie.

NOWE DROGI.

Powieść F. S. Dmochowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Prawość i szlachetność charakteru, pojęcie obowiązków stanu swojego, miłość ku bliźnim z religii wynikająca i przez nią ożywiona; są to niezbędne warunki, bez których człowiek w jakimkolwiek zawodzie, czy to ziemiańskim, czy to przemysłowym, literackim, urzędniczym, nie będzie pożytecznym ani sobie, ani rodzinie własnéj, ani społeczności. Może błyszczyć, przewodzić, zadziwiać, może zbierać dostatki dla siebie, i dla dzieci, ale prędzéj czy późniéj, jego zabiegi muszą wyjść na złe, muszą rozprysnąć się jak bańka mydlana. Takiego właśnie człowieka, wystawił nam Kraszewski w bohatyrze swoich *Chorób wieku.* Jego zakłady miłosierne, jego piękne domki włościańskie, jego ulepszenia w gospodarstwie, zmarniały, bo w sercu nie było cnoty i miłości bliźniego. Z całego toku, téj dążnościowéj powieści z godła na jéj czele położonego, z poźniejszych pism i przemówień pana Kraszewskiego, o których wieść rozeszła się szeroko, widać, że autor uważał rzeczy obok siebie stojące za wynikłość. Po przeczytaniu *Chorób wieku,* ziomkowie mogliby powiedzieć: „Nie poprawiajmy pustek we wsiach naszych, nie wznośmy ochronek i szpitali, nie wysadzajmy dróg drzewami, nie korzystajmy z wynalazków i ulepszeń w gospodarstwie, za granicami kraju naszego upowszechnionych, bo przez to zgasimy ducha; owe mniemane ulepszenia w proch się rozsypnią? a zwłaszcza, muszę dodać nawiasem, jeżeli jak ów dziedzic w *Chorobach wieku* będziemy wszystkie te piękne rzeczy zaprowadzać w majątku, którego własności ostatecznie jeszcze nie zapewniliśmy sobie, o którą od lat dwudziestu toczy się zawzięty proces." Pomijam tę ostatnią okoliczność, która do romansowéj katastrofy, to jest do upadku spekulanta gospodarza p. Kraszewskiemu posłużyła, lecz z uważnego wczytania się w *Choroby wieku,* ten właśnie wniosek wyprowadzam, że nie wynalazki, nie ulepszenia, nie zagraniczne wzory zgasiły ducha w owym przemysłowym gospodarzu, lecz dla tego bez skutku zostały, że tego ducha, to jest miłości bliźniego i zacności duszy, w nim nie było.

Wyobraźmy sobie trzech właścicieli ziemskich, jednego z pojęciem i uczuciem obowiązków obywatelskich i społecznych, zbrojnego prawym duchem, drugiego przesiąkłego egoizmem, trzeciego niepojmującego wszystkiego co jest piękném i wzniosłém, niemającego wyobrażenia o swoich powinnościach i położeniu, a takich podobno jest najwięcéj. Jeżeli dwaj pierwsi wezmą się do środków, przeciw którym walczy pan Kraszewski, w człowieku zacnego i silnego ducha, środki te nieprzytłumią i ani zagaszą uczuć zakorzenionych oddawna. Tam rozwinie się wszystko pod błogim wpływem pracy, przemysłu, oświaty, wiary i miłości bliźniego. Tam szkółki i ochronki nie będą puste, a szpitale i domy przytułku dla starców, nie zamienią się w domy śmierci i więzienia. Tam, majątek wzrośnie, upiększy się i w cudzoziemskie ręce nieprzejdzie. Spekulant, samolub, pójdzie tą drogą, jaką opisał Kraszewski, z tą różnicą, że będzie ulepszał własną nie zaś sporną majętność. Lecz ta rachuba, która wszystkie jego działania oziębia, ta niechęć, jaką ku niemu tchną włościanie, wyniknie nie z zaprowadzenia ulepszeń i instytucyj, lecz z jego egoizmu. Nikt zatém, loicznie rozumujący, nie powie sobie: „Nie pracujmy, nie postępujmy z wiekiem, nie będziemy uczestnikami prac Towarzystwa Rolniczego, bo w sobie ducha zagubimy, bo stracimy cechę narodowości?" Poddawanie tak spaczonych myśli ziemianom naszym, przypisać należy jakiéjś sprzeczności, dziwactwu, obrażonéj miłości własnéj, szczególnemu usposobieniu, dążącemu do walczenia z powszechnym popędem, które możnaby nazwą *Herostratyzmu* oznaczyć; wszakże i to jest środkiem zyskania popularności.

Trzeci właściciel, żyjący bez myśli, bez celu od dnia do dnia, ani w sobie ożywi, ani zagasi ducha. Wycinają się lasy, niszczeją chaty, pomnaża się familia, rosną, chociaż nie skutkiem zbytku, ale skutkiem nieuchronnéj konieczności, przy każdym nieurodzaju, lub innéj stronie, długi lichwiarskie, przychodzą rzeczy do téj ostateczności, że trzeba majątek sprzedać, znijść na dzierżawę i nareszcie zmarnieć zupełnie. A w majątkach rozpościera się obcy przybysz. Jaki z tego skutek wyniknie, po upływie nie tak długiego przeciągu lat, łatwo sobie wyobrazić można; nie chcę tego powtarzać, o czém tylokrotnie pisano. Obumarłą masę zbudzić mogą i zbudzić powinni, ludzie wyżsi umysłem, zasługą i stanowiskiem społeczném i nadać jéj popęd ku dobremu. W takiém położeniu naszéj ziemiańskiéj kwestyi p. F. S. Dmochowski chcąc zdrowe i zbawienne wyobrażenia rozpowszechnić i zarazem wskazać zaradcze środki, ogłosił nam powieść: *Nowe drogi, opowiadania i marzenia Ziemianina.*

(Dok. n.)

tym też względem, to jest co do utrzymania neutralności, widać z jednéj strony w Niemczech chęć wystąpienia przeciw Francyi, z drugiéj zaś usiłowanie Prus, aby powstrzymać Związek niemiecki od wmięszania się w wojnę, raz dla tego aby nie sprowadzić wojny powszechnéj, powtóre, że Prusy mają jeszcze wraz z Anglią nadzieję, jeżeli nie przerwania rozpoczętej już wojny, to przynajmniéj szybkiego jéj ukończenia.

Pisaliśmy już, że rząd pruski przedłożył Izbie niższéj w dniu 5 b. m. projekta do praw mających na celu obmyślenie funduszów na cele uzbrojenia się. Wniosek ten oddany natychmiast został pod opinię komisyi, a następnie rozdzielono w Izbie projekta wraz z memoryałem motywa ich wyjaśniającym. Projekta są, jak wiadomo: 1) co do obmyślenia funduszów na potrzebę wojska i marynarki. Takowe mają być powzięte ze skarbu, z pozostałości w kasach, z pożyczki najwyżéj 40 mil. tal.— 2) co do zmiany ustawy o opodatkowaniu kolei żelaznych i użycia procentów od kaucyj; — 3) co do podniesienia na rok jeden o czwartą część podatków dochodowego, klasycznego, tudzież od mlewa i rzezi.

Memoryał wyjaśniający powody tych wniosków do praw, da się w tych słowach określić:

Rząd przedkłada sejmowi wnioski celem zapewnienia sobie środków pieniężnych na przypadek potrzeby. Stan Włoch będący przedmiotem dyplomatycznych układów i powodem najbliższym obecnéj wojny, zwracał na siebie szczególną uwagę gabinetów, mianowicie od czasu pokoju paryskiego, gdy Francya i Sardynia sprawę Włoch głośno podniosły. Wówczas poprzestano na tych oświadczeniach. Późniéj Francya traktowała poufnie tę sprawę z Austryą bez udziału innych gabinetów. Nieporozumienie między Austryą a Sardynią nie przekraczało również zakresu kwestyi specyalnie włoskiéj. Rząd pruski po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między temi dwoma ostatniemi państwami, mając sobie powierzone zastępywanie interesów austryackich w Turynie, starał się przy téj sposobności zagodzić nieporozumienia. Rzeczy pogorszyły się, gdy Francya stanęła po stronie Sardynii w jéj sporze dyplomatycznym, przez co Austrya uczuła się być narażoną w swojem stanowisku włoskiem. Od chwili, gdy kwestya włoska przybrała znaczenie kwestyi więcéj ogólnéj europejskiéj, nadeszła pora traktawania jéj na podstawie traktatów, przez pięć mocarstw, które przez lat 40 utrzymywały staraniem swojem pokój europejski. Rząd pruski od téj chwili musiał się bliżéj nią zajmować. Celem jego było pośredniczyć i na téj drodze przywieść do skutku pojednanie. Dla tego nie tylko rząd pruski przystąpił od razu do propozycyi rosyjskiéj, aby zwołać kongres, lecz przyjął zarazem punkta podane przez Anglię, zwłaszcza, gdy takowe zastrzegały utrzymanie traktatów r. 1815.

Nieprzyjście atoli do skutku kongresu, nie tyle rozbiło się o te (cztery) punkta, ile o dwa pytania formalności tyczące się, to jest o kolejność rozbrojenia się i udział państw włoskich, a mianowicie: Sardynii w kongresie. W obu tych kwestyach przedwstępnych, Prusy nie zeszły z drogi pośredniczącéj.

Im bardziéj bezowocnemi stawały się usiłowania pogodzenia sprzecznych żądań, tem bardziéj Prusy musiały się przyspasabiać do zabezpieczenia się na przypadek wojny, zwłaszcza, że państwa ościenne do wojny się gotowały. Rząd mając nadzieję odwleczenia wybuchu, nie spieszył się, lecz teraz nadeszła pora nie zwlekania dłużéj. Pierwszym jego obowiązkiem musiało być bezpieczeństwo Niemiec. W téj myśli nakazał w kwietniu uzbrojenie pruskiego kontyngensu związkowego i wniósł na Bundestag, aby wszystkie kontyngensa to uczyniły. Krok ten nie sprowadził Prus z ich dotychczasowego stanowiska. Charakter czysto obronny cechował to uzbrojenie. Dla tego rząd nie zaprzestał pośredniczyć, i zgodził się z Anglią na zasadę powszechnego rozbrojenia, które ma być zarządzone przez komisarzy 5ciu mocarstw i Sardynii, tudzież na zaproszenie państw włoskich do kongresu w taki sposób jak to było na kongresie w Lublanie. Była wszelka nadzieja, że myśl ta wykonaną będzie, bo w Berlinie, Londynie, Petersburgu i Paryżu zgodzono się na to, a przedstawienia Anglii i Francyi skłoniły także dwór sardyński, że przystąpił do tego planu. Ale w ostatniéj godzinie znikła nadzieja. Austrya wprawdzie na krótko przedtem oświadczyła w Berlinie i w Londynie, że nie wierzy w układy i dla tego chce wprost zawezwać Sardynię o rozbrojenie się. Prusy i Anglia odradzały ten krok, który musi za sobą pociągnąć wojnę. Oczekiwano właśnie przystąpienia Austryi do propozycyi angielskiéj, i wielce zdumieć się musiano, gdy Austrya odrzuciła propozycyę i przesłała Sardynii ultimatum swoje.

Spór stracił swoje dyplomatyczne stanowisko. Prusy dały poznać w Wiedniu, jak dalece krok ten naganiają i nad nim ubolewają. Anglia i Rosya zaprotestowały przeciw somacyi. Francya zaś oświadczyła, iż wejście wojsk austryackich do Piemontu jest w jéj oczach wypowiedzeniem wojny jéj saméj, i na żądanie Sardynii wysłała jéj w pomoc swoje wojska. Odtąd wojna się rozpoczęła. Rząd pruski rozpatrzywszy się we własném swojém położeniu i ze stanowiska Niemiec, nie widzi potrzeby zmieniać w czémkolwiek roli swojéj. Przestał on pośredniczyć, lecz stara się o przywrócenie pokoju. Dla wzmocnienia téj swojéj dyplomatycznéj pozycyi, musi się uzbroić i stanąć silnym. Dla tego rozciągnął uzbrojenie na wszystkie korpusa wojsk swoich, i na marynarkę mającą bronić brzegów. Tu następuje wykład szczegółowy projektów do praw.

Francya.

Monitor zamieszcza następne dwa dekreta:

„Napoleon z Bożéj łaski i woli narodu, Cesarz Francuzów, wszem obec i na przyszłość pozdrowienie:

„Chcąc dać Naszéj ukochanéj Małżonce Cesarzowéj, oznakę wysokiego zaufania, jakie w niéj pokładamy, z powodu, iż mamy zamiar stanąć na czele armii włoskiéj, postanowiliśmy nadać i nadajemy niniejszem Naszéj ukochanéj Małżonce Cesarzowéj tytuł Regentki, aby wypływające ztąd obowiązki wykonywała podczas Naszéj nieobecności stósownie do Naszych instrukcyj i do Naszych rozkazów, jakie wydamy pod względem powszechnego porządku służby, który ustanowimy i który wpisany zostanie w księgę państwa.

„Polecamy, aby rzeczone rozkazy i instrukcye Nasze podane były do wiadomości stryja Naszego księcia Hieronima, prezesów wielkich ciał państwa, członków rady tajnéj i ministrów Naszych, i aby w żadnym razie Cesarzowa nie mogła odstępować od ich brzmienia w wykonywaniu obowiązku Regentki.

„Chcemy aby Cesarzowa przewodniczyła w imieniu Naszém radzie tajnéj i radzie ministrów. Nie jest jednak zamiarem Naszym, aby Cesarzowa Regentka mogła podpisem swym nadawać moc ogłoszeniu jakiejbądź uchwały Senatu lub jakiejbądź innej ustawy państwa, oprócz tych, które obecnie przedłożone są Senatowi, ciału prawodawczemu i radzie stanu, odnosząc się pod tym względem do brzmienia rozkazów i instrukcyj powyżéj wspomnianych.

„Rozkazujemy Naszemu ministrowi stanu, aby niniejszy patent zakomunikował Senatowi, który go każe wpisać w swoją księgę, i naszemu kanclerzowi, ministrowi sprawiedliwości, celem ogłoszenia go w dzienniku ustaw.“

„Dan w pałacu Tuileryjskim 3 maja 1859.

podp. „*Napoleon*“

Minister Stanu „*Achilles Fould*“.

Drugi dekret brzmi następnie:

„Napoleon z Bożéj łaski i woli narodu Cesarz Francuzów wszem obec pozdrowienie:

„W chwili wyjazdu Naszego dla objęcia dowództwa armii włoskiéj, powierzyliśmy patentem Naszym z dnia dzisiejszego, regencyę Naszéj ukochanéj Małżonce Cesarzowéj i ustanowiliśmy na czas Naszéj nieobecności porządek służby aktem zamieszczonym w księdze państwa, i podaliśmy go do wiadomości stryja Naszego księcia Hieronima Napoleona, członków rady ministrów i prezesów Senatu, ciała prawodawczego i Rady stanu.

„Chcąc dać naszemu stryjowi księciu Hieronimowi oznakę wysokiego zaufania, jakie w Nim pokładamy, i ułatwić za pomocą jego światła, jego doświadczenia i jego przywiązania do Naszéj osoby, Naszéj ukochanéj Małżonce dopełnienie téj misyi, postanowiliśmy i stanowimy, aby Cesarzowa Regentka zasięgała względem uchwał i dekretów jakie Jej przedkładane będą, zdania księcia stryja Naszego; nadaliśmy mu prócz tego i nadajemy niniejszem prawo przewodniczenia w nieobecności Cesarzowéj Regentki Radzie tajnéj i Radzie ministrów.

„Dan w pałacu Tuileryjskim dnia 3 maja 1859.

„*Napoleon*“.

Minister Stanu „*Achilles Fould*“

Włochy.

W dziennikach wiedeńskich znajdujemy wyimek z *Norda* z następnem doniesieniem z Neapolu z d. 3go b. m. W Neapolu ogłoszony został stan oblężenia. W warowniach St. Elmo, del Carmine, del Ovo, w Neapolu, w twierdzach Gaeta i Kapua, tudzież w twierdzach od strony morza Adryatyckiego, jakoteż w Sycylii nagromadzono wiele amunicyi i żywności wystarczającéj na kilka miesięcy. Manifest króla sardyńskiego do armii, który tu przywieziono z Genui parowcem „La Scala“, został przedrukowany pokryjomu i rozrzucony po mieście i po wsiach. W Palermo zaszły aresztowania. W Messynie miało przyjść do utarczki między oddziałem wojska i 90 ochotnikami, którzy na brygu genueńskim ujść chcieli. Dwunastu żołnierzy i dziewięciu ochotników padło. Z innych stron Sycylii także donoszą, że codziennie ochotnicy udają się do Piemontu. Łodzie zabierają ich do Malty lub odwożą na pełne morze, gdzie na oznaczonych punktach czekają na nich statki genueńskie. W zeszłym tygodniu miano zebrać 20,000 dukatów, które posłano do Turynu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 13 maja. Jenerał jazdy hr. Schlik dowodzca armii, wyjechał dziś ztąd do Wiednia.

— Właściciel dóbr który niechce być wymienionym, oświadczył w Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie, zamiar złożenia w czterech ratach 210 zł. austr. na cele dobroczynne, zostawiając pomienionemu Prezydium wolność przeznaczenia tego daru. Nadeszłe potém trzy raty razem w ilości 157½ zł. aust., Prezydyum Namiestnictwa przeznaczyło na instytut głuchoniemych we Lwowie.

— PP. Jan Tchórznicki właściciel wsi Dąbrówki i Mendel Herzig właściciel domu w Sanoku, ofiarowali po 100 zł. austr. na fundusz szpitala ślepych we Lwowie.

Wyszedł Numer 17 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Sprawozdanie z posiedzenia III (c. d.). — 2) Rzecz o drenowaniu przez Fran. Smolkę (c. d.). — 3) Rozmaitości. — 4) Wiadomości handlowe.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 12go maja godz. 7 min. 40 wieczór (otrzymana w Krakowie 13go o godz. 8 min. 25 rano).

W Izbie deputowanych w Berlinie przyjęto jednogłośnie wnioski rządowe względem udzielenia rządowi kredytu i podwyższenia podatków na cele uzbrojenia lądowego i morskiego.

Dziennik praw państwa zamieszcza rozporządzenie cesarskie tyczące się stosunków żeglugi podczas wojny. Przepisy tego rozporządzenia opierają się na zasadach deklaracyi przyjętéj na kongresie paryzkim w r. 1856. *Gazeta wiedeńska* zamieszcza ciągle wielką liczbę adresów wierności od magistratów miast i gmin.

Berlin 12 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych, po sześciotygodniowych obradach, przyjęto projekta do praw żądających upoważnienia rządu do zaciągnięcia pożyczki na potrzeby wojska i marynarki, jakoteż uchwalono inne jeszcze żądania (patrz „Niemcy“).

Paryż 11 maja. *Monitor* w nadzwyczajnym dodatku podaje wiadomość z Rzymu z d. 9go, iż Ankona z okoliczném terytoryum przez wojsko ces. austryackie ogłoszoną została w stanie oblężenia. Rząd papiezki reklamował przeciw temu. Jeśliby stan oblężenia nie został zniesiony, wtedy rząd papiezki ma zamiar założyć protestacyę uroczystą i odwołać stamtąd wszystkie władze papiezkie.

Paryż 11 maja. Przez Marsylię otrzymano wiadomości z Neapolu, że rząd nakazał trzecie powołanie do wojska i ogłosił swoją neutralność.

Paryż 11 maja o 6éj wieczór. Cesarz z księciem Napoleonem przybyli dzisiaj w południe do Marsylii. Angielskie dzienniki oświadczają się korzystnie za wyborem Persignego na posła francuskiego. Ministeryalny *Herald* zapewnia, że Anglia żadnemu mocarstwu dotąd nie zrobiła żadnego przyrzeczenia, któreby ją zobowięzywało. Lord Cowley wrócił dziś do Paryża.

Londyn 11 maja. *Times* otrzymał wiadomości z Rzymu z 10go, według których stan oblężenia nakazany w tém mieście, został zawieszony, a tameczna latarnia morska napowrót została zapaloną. Przypisują to protestacyi posła francuskiego, który w akcie tym upatrywał naruszenie neutralności państw neutralnych.

Londyn 11 maja. *Globe* zaprzecza wiadomości jakoby książę Chartres wystąpił z armii sardyńskiéj. *Times* donosi, że Francya ciągle najmuje okręty angielskie dla przesyłania węgli do portów morza Śródziemnego. Nazwiska tych portów wiadome będą dopiero po wypłynięciu. Francya naznacza wynagrodzenia wojenne tym statkom. Dziesięć takowych parowców jest właśnie poszukiwanych. *Morning Herald* zaprzecza wszelkiéj pisemnéj umowie Anglii z Prusami.

Bruksella 11 maja wieczór. *Independance* zamieszcza doniesienie z Paryża, że celem wyprawy admirała Jurien de la Gravière jest blokada wybrzeży morza Adryatyckiego. Blokada ma być ściśle ograniczoną do portów lombardzko-weneckich i środkowych Włoch. Tryest będzie uważany za port neutralny. Nuncyusz papiezki we Florencyi otrzymał rozkaz opuszczenia Toskanii.

Paryż 12 maja. *Monitor* zapewnia, że podpisy na pożyczkę 500 milionów wypadły bardzo znaczne. Depesza z Rzymu z d. 10 b. m. tu otrzymana mówi, że na mocy nadeszłego tam dniem poprzednio nakazu z Wiednia, stan oblężenia rozciągnięty na Ankonę i jéj okolice, zniesiony znowu został i latarnię morską na nowo zapalono.

Żadna wiadomość telegraficzna, żadna wieść nie doszła nas i dzisiaj o ruchach obu armij od 9go t. m. Mniemamy, że żaden ważniejszy bój nie zaszedł do téj chwili, a działania obu armij zamykaja się w manewrach i ruchach, które, przy tak wielkich masach wojsk, muszą być powolne. Chociaż telegrafy łączą bezpośrednio linie bojowe z Wiedniem i Paryżem, z natury rzeczy wynika, iż żadne doniesienie o tych ruchach wojsk nie jest ogłaszane, gdyż z nich możnaby pochwycić wątek i rozsnuć przyszły plan działania; gdyby jednak bitwa stoczoną została, wiadomość o niéj nie byłaby i nie mogłaby być zachowaną w tajemnicy.

Dzienniki tak niemieckie jak francuskie podają bardzo mało wiadomości z teatru wojny, i to o wypadkach dawniejszych, znanych nam z depesz telegr. Dzienniki francuskie i piemonckie ogłaszają 15 krótkich urzędowych biuletynów o zdarzeniach do 5 maja, z których najważniejszemi były owe demonstracye wykonane przez wojska ces. austryackie z lewego brzegu Padu z pod Candii przeciw prawemu ku Frasinetto w dniu 3 i 4 maja, o których to demonstracyach doniosły nam już przed tygodniem depesze telegraficzne z Wiednia. Walka ograniczała się tam na ogniu działowym i karabinowym prowadzonym przez kilka godzin z przeciwnych brzegów Padu. Ze strony piemonckiéj działał stojący pod Frasinetto 17ty pułk piechoty i 17ta baterya, któremu to oddziałowi przybył późniéj w pomoc jenerał-major Cialgini z 15tym pułkiem piechoty i z 3cią bateryą artyleryi. W tym boju ogniowym zginął ze strony piemonckiéj kapitan artyleryi Roberti, ugodzony kulą karabinową; w ogóle Piemontczycy stracili 6 zabitych i 27 rannych. O stracie w téj demonstracyi 20 ranionych ze strony wojsk ces. austryackich, doniosła dawniéj depesza wiedeńska.

Co się tyczy ruchów armii piemoncko-francuskiéj, któréj rozpołożenia zarys skreśliliśmy wczoraj, niema dzisiaj żadnéj ważniejszéj wiadomości. Dzienniki francuskie są dotychczas bardzo pod tym względem skąpe. W gazetach belgijskich znajdujemy szczegół, iż armia francuska w Piemoncie ma liczyć 350 dział polowych, z których połowa jest śrubowych; korespondent zaś *Timesa* z Turynu donosi, iż od Novi do Casale, tj. na prawém skrzydle i w środku armii, Piemontczycy mają 180, Francuzi 120 dział polowych prócz wałowych w twierdzach. Gdy obliczając przybliżenie, wskazaliśmy wczoraj, iż na prawém skrzydle i w środku armii piemoncko-francuskiéj od Novi do Casale stoi 120,000 żołnierzy, przeto ta liczba dział odpowiada poczęści liczbie wojska; gdyż zwykle w czynnéj armii liczą 3 lub 4ry działa na 1000 żołnierzy, a większa liczba dział za bardzo obciąża wojsko. Stosunek jednak powyżéj podany liczby dział piemonckich do francuskich, nie odpowiada stosunkowi żołnierzy, gdyż Francuzów jest więcéj jak Piemontczyków.

Dzienniki belgijskie i angielskie podają dopiéro teraz ogólny zarys pochodu wojsk francuzkich trzema drogami lądowemi i czwartą wodną z Francyi do Piemontu, który to pochód już przed dziesięciu dniami opisywaliśmy. Korespondent *Timesa* twierdzi, że w ogóle 80,000 Francuzów weszło do Piemontu przez Genuę, nie licząc tych, którzy wkroczyli dwoma drogami przez góry Cenis i Genèvre. Co do nas, mniemamy z obliczenia odległości i czasu, że w dniu 12tym maja, w chwili, gdy Cesarz Napoleon przybył do głównéj kwatery w Alessandryi, już cała armia francuzka do Włoch przeznaczona, a 150,000 licząca, stała na linii bojowéj.

Co do wyprawy morskiéj, w któréj ma wziąść udział flota i 20,000 korpus wojsk francuzkich, sprzeczne są na pozór wiadomości. Według jednych doniesień kontradmirał Jurien de la Gravière, który tą wyprawę miał dowodzić, udał się 5 maja z Tulonu okrętami liniowemi „Eylau“ i „Napoleon“ oraz z fregatą parową „Impetueuse“ do portu Pireus w Grecyi, skąd miał zabrać lekkie statki jakich potrzebuje do swego dalszego działania. Według zaś depeszy z Paryża podanéj, admirał Jurien de la Gravière ma flotą swoją blokować wybrzeża Adryatyckie.

Dzienniki berlińskie nie przyniosły nam jeszcze obrad Izby deputowanych nad wnioskami rządowemi, względem zaciągnięcia pożyczki do 40 mil. tal. i podniesienia ze skarbu oszczędzonych z lat przeszłych funduszów, tudzież podwyższenia niektórych podatków. Depesze tylko, tak wiedeńska jako i berlińska, podane powyżéj, mówią o uchwaleniu wniosków rządowych. Dzienniki berlińskie z 12go z wieczora, zamieszczają jedynie początek obrad w tym przedmiocie, zagajonych przez bar. Schleinitza ministra spraw zagr., który zalecał Izbie przyjęcie wniosków, lecz nie bez dyskussyi, owszem domagał się, by takowa odbyła się w całéj rozciągłości.

Ost Deutsche Post podaje następujące wiadomości z *Norda*: **Paryż** 9 maja. Zapewniają w dobrze świadomych kołach, że do téj chwili armia francuska we Włoszech ma 350 dział z których połowa śrubowych. Według *Kuryera* marsylskiego Piemontczycy przedsiębiorą środki, aby przeszkodzić wojskom austryackim, utwierdzić się w powiecie Nowary.

Korespondencyi Austryackiéj donoszą z Wenecyi z d. 10 maja, że konsul francuski Herbet i konsul sardyński Salino w d. 7 b. m. odjechali. Z Parmy piszą d. 8 b. m., że w skutku wykrycia tajonéj broni i składu amunicyi, nakazano złożyć wszystką broń i amunicyę w ręce władz. Z Rzymu donoszą z d. 6 b. m., że Jego Świątobliwość wydał encyklikę, w któréj poleca odprawianie modłów o pokój. Według obiegających pogłosek, załoga francuska w Rzymie ma być wzmocniona dwoma batalionami.

Korespondent nasz paryzki *E.* posyła nam następujące sprostowanie do listu zamieszczonego wczoraj: „Zięciem przyszłym barona Hübnera, byłego posła austryackiego w Paryżu, jest p. Maupressant majętny właściciel w Bretanii osiadły, a nie p. Nau jak wczoraj doniosłem przez pomyłkę. (Już poprzednio podaliśmy byli nazwisko p. Maupressant. P. R. C.) Ślub starszéj córki p. Hübnera odbędzie się temi dniami. Matkę panny młodéj zastąpi pani Flavigny.“

Według wiadomości od granic Hercegowiny powstańcy Hercegowiny, którzy starli się pod Longa z oddziałem wojsk tureckich, zmusili odział ten do odwrotu i otrzymali plac boju. Oddział ten miał się tylko składać z basziboznków. Derwisz-pasza gubernator Hercegowiny ściąga pospiesznie wszelkie rozporządalne wojska z Serajewa i Mostaru, aby wyruszyć przeciw powstańcom.

Porta zważając na groźny stan rzeczy, powołać miała 80,000 żołnierzy z rezerwy czyli redifów. Pierwsza połowa téj rezerwy 25,000 ludzi, ma być wkrótce w okolicy Konstantynopola zgromadzoną. Donoszą o tém listy z Carogrodu z 30go kwietnia zamieszczone w *Triester Ztg.*

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 13 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	352	336
Ruble obrączkowe agio.	16	12
Talary pruskie za 150 złr. now.	71	68
Cwancygiery stare . . . złr.	142	135
Półimperyały rosyjskie „	11 60	11 10
Napoleondory 20-fr. „	11 40	10 90
Dukaty holenderskie ważne. „	6 50	6 20
„ austryackie „	6 60	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	82 —	78 —
Obligacye indemn. z kupon. „	64 —	60 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	64	61
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99	97
Wiedeń 13 maja. (telegraf.)	zł.	c.
Augsburg 100 złreń.	124	—
Hamburg 100 Marków	110	—
Londyn 10 £.	139	—
Paryż 100 franków	56	—
Dukat.	6	55
5% Metaliki.	60	80
4½% „	51	75
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	107	—
„ „ 1854.	98	10
Pożyczka narodowa	64	80
Obligacye indemn. galic.	—	—
Akcye Bankowe	708	—
„ kolei północnéj	1575	—
„ kredytu ruchomego	134	—
„ kolei francusko-austryackiéj	205	—
Lwów 11 maja		
Dukat holenderski.	6 77	6 64
„ austryacki	6 85	6 71
Półimperyał rosyjski.	11 87	11 53
Rubel rosyjski	2 23	2 17
Talar pruski	2 20	2 13
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	81 52	80 48
Oblig. indemn. bez kupon.	61 83	60 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	64 5	63 —
Warszawa 11 maja		
Półimperyały. . . rubli		5 90
Obligi skarbowe „	86 54	86 4
kupon		— 45
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 79	—
kupon		23
Wrocław 12 maja.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	71¾	—
„ „ w mon. nowéj.	67¼	—
Polskie bilety bankowe	82¾	—
„ listy zastawne,	—	79¾
Poznańskie listy zastawne 4%	—	94¾
„ „ „ 3½%	—	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów dnia 10go maja. Na wczorajszy targ przypędzono 92 szt. bydła rzeźnego, mianowicie ze Lwowa 6 szt., z Kamionki 3 stada po 6, 13 i 16 sztuk, z Rozdołu 2 stada po 10 i 14 sztuk, z Wybranówki 15, a z Dawidowa 12 sztuk wołów. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 50 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 280 funtów mięsa i 28 funtów łoju, 58 zł. 80 c., sztuka zaś, którą szacowano na 400 funtów mięsa i 70 funtów łoju, kosztowała 96 zł. 25 centów wal. austr. (G.L.)

WYKAZ DOCHODU I OBROTU
na c. k. uprzywil.
Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń kolei: **23** mil.

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż.	w wal. a. zł.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	w wal. a. zł.	kr	Razem w walucie austr. zł.	kr
kwiecień 1859	*) 38,586	55,818	83	**) 260,009	75,744	60	131,563	43
do tego od styc do marca	49,824	77.813	79	791,514	221543	1	299,356	80
Suma . .	88,410	133632	62	1051523	2972-7	61	430,920	23
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 16tomilową) wynosił w marcu 1858							63,989	30

*) W téj sumie znajdują się 28,242 zł. a. 16 kr. za transporta wojskowe.

**) Oprócz tego przewieziono 31,823 centnarów rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 maja 1859 r. (434-1-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w pol., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 12 do 13 maja.

HOTEL POLLERA. Hr. Fredro Henr. z familią, hr. Szembek Józef z żoną, hr. Stadnicki Tomasz, Patelska Petronella ob. z Drezna. Załuski Władysław obyw. z Francyi. Mikietta Wilhelm ob. z Oświęcima. Gawroński Feliks ob. z Tarnowa. Hofbauer Franc. malarz z Wiednia, Schnirch Ignacy kupiec z Czerniowic. Wolan Bazyli Dr med. z Drezna.

HOTEL ROSYJSKI. Juliusz Wielogłowski wł. dóbr z Galicyi. Aleksander Rüngl kapitan z Jarosławia. Hr. du Parc rotmistrz ze Staniątek. Natalia bar. Gejsmar wł. dóbr, Aleksy baron Geismar oficer ros. z Rosyi. Franc. Abl rotmistrz ze Lwowa. Józef Eysmond por. z Sącza.

HOTEL SASKI. Apolonia Fihauser właśc. dóbr z Kunic. Wład. Okólski rz. dóbr z Wiązownicy. Jan Johanides burm., Marya Runge, Karolina Johanides z Nowego Sącza. Bronisław hr. Romer wł. dóbr z Borowy. Stanisław Radomyski właśc. dóbr z Łukowic. Jan Maszadro aptekarz ze Słomnik. Rudolf Mieszkowski, Antoni Łącki z żoną obyw. z Polski. Józef Dolański ob. z fam. z Grembowa.

Wyjechali: Roman Kucieński właśc. dóbr do Polski. Emil Wygrzywalski ck. kadet do Tarnowa. Józefa Samborska ob. z córką do Tymowy. Leonard Meleniewski wł. dóbr z żoną do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. JCW. Arcyksiążę Karol Ferdynand ze świtą z Wiednia. Wład. Dąmbski z Wojnicza. Wiktor hr. Lanckoroński z Gdowa.

Wyjechali: Jakub Landmann nauczyciel do Wiednia. Wojc. Stokłosiński pleban, Józef Gryczmański, Piotr Gryczmański, Piotr Gorczyński, Maryanna Morozewska ob. do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Marya Małuja wł. dóbr z córką z Rzymu. Małgorzata Einsiedel córka pułkownika z Drezna. Zygmunt Süssermann buchhalter z Brodów. Józef Newierth poborca z Berna. Jan Oberski kup. z Ostrowa. Sergo Balmain, Paweł Müller kup. z Berlina. Grzegorz Łukasiewicz wł. dóbr ze Lwowa. Jakub Kawka kup. z Lipnika.

Wyjechali: Franc. Chiliński, Józef Kleszczyński, Jan Bukowski ob. do Polski. Grzegorz Łukasiewicz właśc. dóbr do Czerniowic. Józef Niewierth poborca do Sokołowa. Paweł Müller kup., Sergo Balmain ob. do Rosyi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	330'' 69	– 5'1	82	zachodni słaby	pochmurno	deszcz	+ 3'9	+ 5'1
	10	330 09	3 9	90	półn.-wschodni sł.	pogoda z chmurami	wieczorem deszcz		
13	9	329 29	4 4	89	„	pochmurno	w nocy deszcz		

W Drukarni „CZASU“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother*.